



**PISMO KRĘGU INSTRUKTORÓW IM. A. MAŁKOWSKIEGO
DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO**

Zbiórka Porozumienia

Kolejna, słodka zbiórka Porozumienia KIHAM odbyła się w sobotę i niedzielę 30-31.05./b.r./ w Zakopanem. Gospodarze zbiórki - Środowiskowy Krąg Instruktorów im. A. Małkowskiego przy Hufcu Tatrzańskim zaprosili nas do szczytów na Rusinowej Polanie. Widok mieliśmy stamtąd wspaniały; szczyty Tatr wydawały się tak bliskie, że tylko ręka.../Złudzenie to roziała dotychczas "specgrupa" złożona z przedstawicieli dwóch kręgów śląskich - Katowic i Chorzowa, która pokonała tę odległość po kilku godzinach dobrego marzu/. Nie wszystkim jednak i nie na długo dane było zachwycać się urokami Tatr. Zbiórka miała zupełnie inny cel i celem istotnych problemów do rozwiązania.

Wydarzeniem, które zbulwersowało wszystkich i wycisnęło wyraźne piętno na przebiegu zbiórki i prowadzonej na niej dyskusji, było wystąpienie z ZHP Kręgu Lubelskiego i utworzenie Niezależnego Ruchu Harcerskiego. Spotkało się ono z bardzo sprzecznymi opiniami. Mówiono zarówno o odwadze decyzji lecz i o ucieczce z pola walki o kształt ZHP. Na pewno więcej było w tych ocenach emocji jak argumentów racjonalnych.

Instruktorzy z Lublina mieli istotny udział w tworzeniu Porozumienia i dużo wnieśli do jego pracy. Zbiorny jest sposób widzenia aktualnej sytuacji w Związku "Lublina" i reszty Porozumienia. Dla lubelskiego "Związku" podobne oceny stały się podstawą do wystąpienia z ZHP, a więc każdy z nas musiał zająć w tej sprawie stanowisko. Mimo woli zadawaliśmy sobie pytanie, czy nie powinniśmy pójść w ich ślady, przymierzaliśmy się do takiej decyzji w naszych, regionalnych warunkach. Większość środowisk uważała jednak, że trzeba jeszcze próbować działać w ramach Związku, tworzyć go "od nowa" i przywrócić mu wiarygodność i zaufanie w społeczeństwie. Czy słusznie i czy się nam to uda? Pokaże czas najbliższy, a le uznaliśmy, że aby to osiągnąć Porozumienie musi zmienić swój charakter.

Wymiana doświadczeń między środowiskami, wzajemne kontakty na zbiórkach, nawiązywanie przyjaźni - choć tak bardzo nam potrzebne, już nie wystarczają. Żąda się od nas działania bardzo konkretnego, rzeczowego - propozycji pracy harcerskiej i sposobów naprawy Związku, wreszcie nowego programu/zwłaszcza dla harcerstwa starszego/, wychodzącego naprzeciw potrzebom młodzieży i naszym trudnym posieroniowym czasom. Realizacji tych celów mają służyć zmiany organizacyjne w Porozumieniu.

pisze pism PIOTR BIERNAT:" w trzy miesiące po Zjeździe -

- Harcerstwo nadal na rozdrożach."

Zmianami w ZHP zainteresowane jest całe społeczeństwo. To już nie tylko wewnętrzna sprawa tej organizacji. Wszak to właśnie harcerstwo ma być szkołą wychowania obywatelskiego, wpajac młodzieży patriotyzm, odpowiedzialność, zaradność i samodzielność. Od kształtu harcerstwa, jego metod wychowawczych, wartości ideowych zależec będą w dużej mierze przyszłe pokolenia.

Wychodząc z założenia, że ostateczny kształt harcerskiej organizacji nie tyle zależy od decyzji zjazdowych ile od codziennej pracy terenowych ogniw Związku, dopiero teraz po przeszło trzech miesiącach od zakończenia VII Zjazdu ZHP postanowiłem zobaczyć co nowego pojawiło się w działalności tej organizacji.

W rozmowach ze mną instruktorzy harcerscy Hufca Katowice /podobno bardziej radykalnego/ stwierdzali, że wszelkie pozjazdowe zmiany są tylko pozorne. Co prawda faktem jest, że nie spędza się już harcerzy na masówki, wiec, bo ich nie ma, powstał KIHAM, który też podobno ostatnio saniżył loty, są wreszcie realne szanse na tak długo oczekiwany przez wszystkich pomnik harcerzy obrońców Katowic, zredagowano jeszcze kilka odważnych uchwał i... to wszystko. Jak za dawnych "dobrych" lat mianuje się przypadkowych nauczycieli na komendantów szcze-pów, nadal realizowana jest skompromitowana już Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Zaledwie kilka tygodni potrzeba było, by odrodziła się machina biurokratyczna. Znowu drużynowi, komendanci ślą długie raporty, sprawozdania, plany do wyższych instancji.

Dokąd więc zmierza harcerstwo? Jaką chce młodzież? Wreszcie jakie należy podjąć kroki, aby ZHP spełniał swą rolę?

Moim zdaniem rozwiązanie leży nie w zmianie mundurów, nazw, ani też w całkowitym powrocie do historii, którą trzeba znać, ale i nie zapominać o konieczności jej adaptacji do współczesnego życia dzieci i młodzieży. Rozwiązanie leży głównie we względnie samodzielnej pracy zastępów i drużyn. Mówiono już o tym na zjeździe, ale dotychczas niewiele zrobiono w tym kierunku. Wiąże się to rzecz jasna z koniecznością zmiany mentalności i postępowania wielu instruktorów wyższych instancji, co jak pokazuje praktyka nie jest rzeczą łatwą. W wyniku zwiększenia się roli hufców, oraz ilości etatowych instruktorów pojawia się niebezpieczeństwo dominacji ludzi dorosłych w harcerstwie. Zwracać już na to uwagę hm Kazimierz Kozniewski w "Polityce". Harcerstwo bowiem, złożone z aparatu ludzi dorosłych, dla których kariera w ZHP jest ostatecznym celem, szybko się starzeje, zaś harcerstwo zastępów i drużyn zawsze będzie młode. Ponadto zawód "harcerskiego instruktora" grozi infantylizmem dla niego samego a zanikiem spontaniczności i żywiołowości dla wielu tysięcy harcerzy. Nie, nie neguję całkowicie roli tych, których Stanisław Broniewski nazwał "strażnikami systemu wychowawczego". Ich praca jednak winna mieć charakter typowo pomocniczy, doradczy, organizatorski, nigdy nie można dopuszczać, by tak jak teraz powstał osobny aparat złożony z dorosłych kierujących organizacją. Trzeba pozwolić, aby młodzi instruktorzy- uczniowie, studenci mogli zdobywać pierwsze doświadczenia, uczyć się samorządności, demokracji, odpowiedzialności za swoje działania.

Równie istotną sprawą dla organizacji jest wypracowanie nowych form pracy harcerskiej dla prawie całej młodzieży szkół średnich. Nigdy jeszcze po wojnie takiego programu nie wypracowano. W 1973 r. funkcjonowała HSPS, której metody były niemalże żywcem wzięte z lat pięćdziesiątych. Jeszcze raz więc sprawdziła się zasada, że nieprawidłowości w funkcjonowaniu społeczeństwa szybko odbijają się na działalności ruchu młodzieżowego.

Marcowy zjazd ZHP zniósł nazwę HSPS oraz kilka jej zewnętrznych objawów, poza tym niewiele się zmieniło. Przykładem może być głosna już w Katowicach sprawa pisma "Strażnica" wydawanego przez grupę

Dochodzą mnie słuchy, że wiele Grodowisk Instruktorskich występuje z ZHP. Podobno nawet niektórzy instruktorzy katowickiego KIHAM-u też rozważali taką możliwość. Zastanówmy się, kto ma tym stracić? Mnie się wydaje, że nie KIHAM, nie Hufiec, nie Związek - ale DZIECI.

Prof. Christian Bernard/ten od serca/ napisał w książce "Odrzuceni"/ wspólnego autorstwa z Siegfriedem Standerem/:

"Dzieci nie powinny cierpieć, ich dzieciństwo kończy się z chwilą, kiedy zaznają cierpienia".

Dzieci mają aktualnie najtrudniejsze dzieciństwo/nie licząc lat okupacji/. Jako Związek jesteśmy "rzecznikiem spraw dzieci i młodzieży". Jeżeli instruktorzy będą tworzyli nowe organizacje harcerskie, jeżeli zdarzy się, że ulubiony druh czy druha drużyna znajdzie się w nowej organizacji, a koleżki w starej - to co ma zrobić dziecko lub młody człowiek? Rozzerwać się?

A co się stanie z symbolami Związku? Tworzyć nowe - to od podstaw. Nie zabierać godnych wzorów mundurów, symboli, metod. To jest dopiero sztuka - znaleźć własne dobre formy wychowawcze.

Myślę, że w obecnej sytuacji rozłam - to 70-ty i ostatni rok pracy Harcerstwa. Do tego nie wolno dopuścić.

Wydaje mi się, że najsłuszniejsze stwierdzenia w tym zakresie zawiera Apel Ogólnopolskiej Zbiórki Ruchu "Przyszłość Harcerstwa" z dn. 24.05.1981r., zamieszczony w "Motywach" nr 22 z dn. 31.05hr - Zewrzyjmy szereg!

Ci z czytelników, którzy mają okazję z bliska obserwować dwoje nie się i trojenie Komendy Hufca, jej etatowego aparatu, wiedza, ile spraw jest do natychmiastowego załatwienia. I nie rozwiąże ich rozłam.

Radzę wszystkim przeczytać "Ode do młodości" A. Mickiewicza. To jest nieprzemijająca recepta na młodzieńczy optymizm, przetrwanie i działanie.

hm Bartosz MAJERAN
/-tu worypinale podpis/



Szanse

Czy więc harcerstwo ma jeszcze szanse? Myślę, że ma, jeśli ci co reprezentują prawdziwe harcerstwo odobędą się na opuszczenie Związku i powiedzenie pełnym głosem „nie, to nie jest harcerstwo, to jest fikcja, to nie jest harcerstwo, to jest fikcja, z którą my nie chcemy mieć nic wspólnego”. Żal przechwyconych symboli, ale dla ratowania istoty rzeczy lepiej czasem odciąć się od symboli. Potrzebne jest oparcie całej sprawy na prawdzie i powiedzenie młodzieży co jest co, i kto jest kto.

Ala jeśli tę operację przeprowadzić i odłączyć się od ZHP czy ozna-

cza to masowy nawrót młodzieży do harcerstwa? Jestem przekonany, że nie. To dopiero punkt startu do rekonstrukcji harcerstwa. Myślę, że harcerstwo jest w sytuacji trudnej, bo nie ma gotowego wzorca działań, kiedy nadawałby się do rozpowszechnienia i propagowania wśród młodzieży lat osiemdziesiątych.

Ala ta trudność daje zarazem szansę. Szansę dla zapalonych młodych ludzi, którzy chcieliby budować ruch harcerski w oparciu o podstawowe

idee i wartości, związane z aktualnymi zainteresowaniami i potrzebami młodzieży. Być może wśród obecnych dwudziestolatków znajdują się tacy, którzy jak A. Mickiewicz chcą tworzyć ruch od nowa. Tylko tak może dojść do powstania organizacji, która przez młodzież mogłaby być zaakceptowana jako własna. Rola nas starszych, którzy w różnych okresach życia byliśmy z harcerstwem związani winna być głównie informacyjna. Pokazujemy wartość, pokazujemy jak było.

Zatem po Sierpniu, sadziłem, że należy odnowić Związek jako całość. Teraz myślę, że byłym w błędzie. Trzeba się oderwać, nie zwalczać, ale i nie modyfikować Związku. Nie tracić czasu na przekonywanie aparatu. Po co? Jeśli uda się zbudować sensowną organizację, sensowni ludzie do niej przyjdą. Inni i tak nie są potrzebni.

Jakie są minusy takiego rozwiązania? Widzę tylko jedno - utrata, być może zresztą tylko czasowa, przechwyconych symboli. Ale myślę, że w składnicy symboli znajdują się inne, używane kiedyś przez harcerstwo, a nie przechwycone. Innych minusów nie widzę, przy czym przyznaje, że jedność harcerstwa nie jest

dla mnie specjalną zaletą - zresztą z tą jednością różnie bywało - było już „Wolne Harcerstwo”.

Szczególnie korzyści tego rozwiązania widzę w trzech aspektach. Po pierwsze, tworzy ono nareszcie nową sytuację - młodzież w tej sytuacji będzie mogła się zorientować. Po drugie ci którzy chcą w odrodzonym harcerstwie pracować zostaną od pracy z młodzieżą, a nie stracą czasu i energii na modyfikowanie Związku z całym jego aparatem, swoistymi interesami aparatu, biurokracją i etatami. Po trzecie, to szczególnie korzystną traktuję okolicznością braku pieniędzy i w ogóle wszystkiego. Oczwieszczenie pozostały Związek zachowałby cały majątek i etaty i to właśnie byłoby najlepsze, bo brak pieniędzy pozwoliłby na przyciągnięcie wyłącznie społeczników. Tworzenie wszystkiego od zera byłoby kapitalną przegadą, niestąpionym prześcieniem wychowawczym dla młodzieży.

Tak więc myślę, że rozpoczęcie tworzenia nowej organizacji, która byłaby traktowana jako własna przez młodzież lat osiemdziesiątych jest tym, czego polskiemu harcerstwu potrzeba w jego siedemdziesiątolecie.

Masz kłopoty - napisz DONOS - napisali :

We wszystkich dyskusjach między harcerzami przewija się ostatnio jeden temat: czy należy pracować w istniejących strukturach, czy też tworzyć nową organizację. Wydaje mi się, że sprawa jest w rzeczywistości nie tak ważna, a postawiony wyżej problem typowo fasadowy, bo w końcu istotne CO się robi, a nie w ramach jakich struktur. Ale skoro wszyscy o tym mówią, zwłaszcza po "męskiej decyzji" lubelskiego szczeru Związku, który już z ZHP wystąpił - "Harcerz Śląski" nie może przejść obok tematu obojętnie. Poświęcamy więc dyskusji wyjątkowo dużo miejsca, zamieszczając również fragment artykułu Andrzeja Janowskiego z 24nr. "Kultury"/zachęcam do przeczytania go w całości/.

Kohub

Katowice dnia 8.VI. 1981

Braterski Głos Instruktora
z K.I.H.A.M. w Gorzowie Wielkop.
do

Kręgu Instruktorem Harcerskich
im. A. Małkowskiego w Katowicach
na ręce Dna Marka Wójcickiego
i Dnny Anny Gadomskiej

./.../Wiem z jakich pobudek, zresztą naj-
podziwianych dokonali Druhowie lubelscy
tego- niemniej ryzykownego, rewolucyjnego
kroku, by wystąpić oficjalnie z ZHP i stwo-
rzyć Harcerstwo niezależne i samorządne,
wierne dawnym ideałom i tradycjom... In-
tencje były bardzo szlachetne, ale wykaza-
no tu brak zastanowienia się czy to napraw-
dą w obecnej sytuacji jest korzystne dla
Polskiego Harcerstwa, a tym samym dla spo-
łeczności, dla młodzieży i wreszcie dla-
Ojczyzny.

Przypomnę tutaj niedawne wystąpienia
regionalnych Oddziałów NSZZ "Solidarność"
gdzie podejmowały w sprawach nieraz słusz-
nych ale bez naradzenia się z KKP Gdańsk
akcje strajkowe. Były to chwile wysokich
napięć społecznych, gdzie zagrożona była
tytuł wystąpieniami, ludzi co prawda dob-
rych, zacnych, ale młodych, pełnych zapa-
rta i niecierpliwości. Do nich to można od-
nieść słowa J. Kochanowskiego, gdy ustami
bodajże Antenora w "Odprawie posłów greckich"
wypowiedział te, jakże znamiennie
słowa przestrogi dla narodu "... by rozum
był przy młodości..." Wskutek tych niew-
czesnych wystąpień, bez wspólnego omówie-
nia z KKP, bez dialogu znalazł się w powa-
żnym zagrożeniu nasz byt narodowy i pań-
stwowy. /.../

Zawsze są "pewne czynniki" w kraju i za-
granicą, które tylko czekają na odpowied-
ny moment do tzw. "interwencji i bratniej
pomocy krajów Układu Warszawskiego dla
Polski. Pamiętajmy, że Targowica się pow-
tarza, czeka aby obcymi siłami, obcymi ba-
gnetami zdusić najcięższe reformy cza-
su, tak jak owa I Targowica bagnetami ro-
syjskimi obaliła dzieło Konstytucji 3 Maja.

To samo odnosi się i do naszej bra-
terskiej rodziny harcerskiej. Skoro wywal-
czyliśmy to, że legalnie działamy w Kre-
gach im. A. Małkowskiego, skoro mamy moż-
ność prowadzenia roboty szkoleniowej, kształ-
cenia nowych młodych kadr, by przygotować
się do nowego nadzwyczajnego Zjazdu ZHP; do
opanowania w najbliższym czasie swoich
ludźmi hufców, chorągwi i Naczelnictwa ZHP.
Nie zrywajmy całkiem z ZHP nota bene powsta-
łym w 1918 roku, ale cierpliwie działajmy
w tym Związku, tak mimo wszystko drogim nam
Działajmy mądrze, rozsądnie, cierpliwie, wy-
suwając pewne słuszne żądania za pośred-
nictwem naszej faktycznej władzyt. j. Rady
Porozumienia Kręgów Instruktorem Harcers-
kich im. A. Małkowskiego w drodze cierpliwie-
go przez miesiące całe, czy może lata, dialo-
gu z obecnymi władzami ZHP. Ciesze się,
że zgodny tu jestem z opinią Dna Marka
Wójcickiego, że czasy zalecają nam wielką
rozwagę i cierpliwość w prowadzeniu dialo-
gu, a nie ryzykowne odłączanie się.

Nestor naszych nielicznych już Elsów,
współzałożycielka Harcerstwa i wdowa po
Dnu Tadeuszu Strumille - Dnna Stefania
Strumillowa, zaleca nam w prowadzeniu tej
poważnej pracy nad odrodzeniem Harcerstwa
-właśnie to co propagują tak usilnie Lech
Małęsa i nasze czynniki kościelne- dialog,
dialog i jeszcze raz dialog, a przy tym
oczywiście godziwych kompromisów./.../

Tyle tych uwag, jakie cisną mi się do
głowy. Pamiętajmy, że chodzi o całe tak dro-
gie nam Harcerstwo, zatem musimy unikać
tego, co mogło by narazić na szwank cały
nasz Ruch.

Jest on tak jak cała Ojczyzna, zbyt
cenny, aby lekkomyślnie naratać jego dalszy
byt. Unikajmy wszystkiego, co mogłoby wyko-
rzystać współczesna ale stara i ciągle ta
sama TARGOWICA!

CZUWAJ I

Janusz Kurtzman-Karliński pvd

Postanowiliśmy wzmocnić strukturę Porozumienia, powołać nową Radę -o znacznie większych kompetencjach niż dotychczasowe-mającą charakter władzy uchwałodawczej oraz, jako władzę wykonawczą, Prezydium/nazwa robocza/ składające się z Przewodniczącego i dwóch zastępców. Rada będzie się składać z 15-25 osób wybieranych spośród instruktorów-członków Porozumienia nie jako organ reprezentujący poszczególne środowiska, ale jako zespół ludzi obdarzonych zaufaniem i cieszących się powszechnym autorytetem.

Dopuszciliśmy również możliwość wystąpienia Porozumienia z ZHP. Sposoby podjęcia tej i innej decyzji ujmują nowe Zasady Porozumienia. Radzie przysługiwało by również prawo przyjmowania kręgów do Porozumienia i wykluczenia kręgów z grona członków Porozumienia. Ponieważ część instruktorów nie była upoważniona do podejmowania w imieniu kręgów tak istotnych decyzji, postanowiliśmy spotkać się ponownie tydzień później, w Warszawie, po konsultacji w środowiskach.

Tak przedstawia się w ogromnym skrócie przebieg dyskusji, która w rzeczywistości trwała około 12 godzin doprowadzając do wzajemnego uzgodnienia stanowisk. Z kronikarskiego obowiązku wypada dodać, że w sobotę wieczorem wzięliśmy udział w Mszy Św. odprawionej w kaplicy na Wiktorówkach na duszę zmarłego Księdza Prymasa Stanisława Kardynała Wyszyńskiego.

Tydzień później w Warszawie uchwaliliśmy nowe zasady Porozumienia, wybraliśmy Radę i Przewodniczącego. Ponadto zdecydowaliśmy się dołączyć jako obserwatorów do udziału w pracach Porozumienia, przedstawiciele innych środowisk harcerskich, nie należących do ZHP. Ustaliliśmy również program pracy Rady na najbliższe miesiące/m.in. koordynacja wydawnictw, przeprowadzenie wspólnej akcji letniej, regulamin zdobywania stopni harcerskich/.

Tak więc zbiórka zakopiańska miała swoje zakończenie w Warszawie, stając się, jak myślę, przełomowym wydarzeniem w życiu Porozumienia. Katalizatorem przemian było w dużym stopniu wystąpienie z ZHP Lubelskiego Kręgu "Zawisza". Porozumienie nie zdecydowało się na tak radykalny krok i to chyba dobrze - przynajmniej na razie. Chociaż, szczerze mówiąc, zazdroścąc "Zawiszkom" czystej, jasnej moralnie sytuacji wychowawczej, zgodności myśli, słów i czynów i zdecydowanego, ostrego odcięcie się od wypaczeń ZHP. Przebieg zbiórki i podjęte decyzje wskazują jednak wyraźnie, że Porozumienie nie chce być dłużej zalądnie tolerowana grupa dyskusyjna grupa instruktorów. Uważamy, że mamy w Harcerstwie coś do powiedzenia, a jeszcze więcej do zrobienia i chcemy się tej trudnej, ogromnej pracy podjąć. Oczekujemy od władz Związku nie akcentacji ale wandtoracy, ocknięcia z urzędniczego letargu i podjęcia poważnej pracy harcerskiej.

Pani Krystyna Szubowa w zakończeniu swojego artykułu w "Trybunie Robotniczej" z 5-7.VI.1981r. pyta o przyszłość ZHP: "Co zrobi ta wadoma, ciężka, nieruchoma organizacja, która patrzy biernie jak kilkunastoletnie dzieci tworzą jej pod bokiem dzikie drużyny zachowa?" Sformułowanie jest niebezpieczne. Po pierwsze powstają już nie tylko drużyny zachowa ale także drużyny harcerskie i kręgi instruktorskie, działające praktycznie poza organizacją i jej aparatem. Po drugie nie nazywałbym ich dzikimi - są one po prostu autentyczne a przez to między innymi harcerskie. Porozumienie, pragnące odtworzyć harcerstwo w Harcerstwie, schodzi coraz bardziej na takie właśnie pozycje i niestety jest to dla nas, jak dotąd, jedyna droga ODNOWY.

Andrzej CHYBONICZ

/Komunikat ze zbiórki warszawskiej, nowe Zasady Porozumienia oraz skład Rady PKiHAM zamieszczają "Motywy" nr 24 z dn. 14 czerwca b.r. Również w tym numerze list dh. Stanisława Broniewskiego - "Orszy" do instruktorów Porozumienia w związku z wystąpieniem z ZHP KIH "Zawisza" z Lublina./

młodzieży harcerskiej ze szkół średnich i tam też rozprowadzanego. Pierwszy numer tego pisma wywołał żywą reakcję kuratorium i katowickiej komendy hufca. Ta ostatnia nawet, miast próbować stworzyć wspólną płaszczyzną dyskusji i porozumienia z młodzieżą szybko odcięła się, wietrząc w tym wrogą działalność sił, których jednak nikt dokładnie nie potrafił określić. Efekt? - wielu uczniów ze szkół odwiedza codziennie siedzibę MKZ "Solidarność" poszukując odpowiedzi na nurtujące ich pytania i problemy które w tym wieku do rzadkości nie należą. Pomijając fakt, że nie zawsze jest tam czas, by z nimi móc dyskutować, to i ludzi kompetentnych, znających problemy młodych brak.

Zjazd opowiedział się również zdegydowanie przeciwko scholaryzacji harcerstwa. Nie zapominajmy jednak, że to właśnie szkoła była i będzie główną bazą tej organizacji. Dlatego niezbędna jest tu współpraca, w jednym celu - stworzenia płaszczyzny szczerzej dyskusji dla młodzieży żądnej poznania otaczającej rzeczywistości. A także często jeszcze ma miejsce ucinanie dyskusji, niedomówienia, dyskryminowanie tych, którzy odmiennie myślą, dochodzenia "kto za tym stoi" oraz traktowanie uczniów jako tych, którzy o niczym nie wiedzą, i dowiedzieć się nie chcą, bo tak będzie dla nich najlepiej. Drużynowy jednej z Katowickich drużyn, współzałożyciel Kręgu im. Małkowskiego opowiadał mi, że na jednej z jego zbiórek wywiązała się prawdziwa, burzliwa dyskusja na tematy polityczne. Wychowawczyni, dowiedziawszy się o tym była wręcz oburzona i nie omieszkała na najbliższym zebraniu rodziców ostrzec przed posyłaniem dzieci na zbiórkę. Dobrze że w tym przypadku pani dyrektor okazała się wyrozumiała i chętna do współpracy z harcerzami.

Myślę, że czas już wprowadzić konkretne, istotne zmiany w działalności tej organizacji, aby fala odnowy i demokracji dotarła również do harcerstwa. Jest to zadanie wcale nie małe dla harcerzy i instruktorów wszystkich szczebli związku.

Piotr Biernat



**Harcery na obozy,
katowiczanie na prelekcje
KIHAM zaprasza**

KATOWICE (ta)

Co to takiego KIHAM? Zacznijmy od tego, że wydaje własne pismo. Ta wiadomość niczego jednak nie wyjaśnia. Obecnie bowiem organizacja, która nie wydaje biuletynu, albo choćby ulotek, nie ma najmniejszych szans na jakikolwiek społeczne uznanie. KIHAM jednak nie tylko wydaje („Harcerski Śląski”) ale i aktywnie działa. Tak więc w tym miejscu pożytywnie się wyróżnia. Porą na rozwikłanie tajemnicy i skrótów. KIHAM to Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego.

KIHAM-owcy katowiccy organizują w czasie letnich wakacji kilka interesujących zapowiadających się obozów: wędrowny na Polesie Lubelskim, stały (ale za to puszczalski) w Dolinie Gliniś koło Ugosław, wreszcie Wodny (namioty stają nad brzoisem „Morza Żywieckiego”). Obozy zaczynają się jednak dopiero w II połowie lipca. Natomiast już jutro (17.VI) Krąg zaprasza do Komendy Hufca katowickiego - ulica Barbary 20. O godzinie 18.00 rozpocznie się tam spotkanie z dr Tomaszem Strzemboszem, historykiem Zakładu II Wojny Światowej PAN. Temat niezwykle interesujący - program wychowawczy Szarych Szeregów.

17.VI.1981r.
"Harcerski
Śląski"
już jestem z
Katowic
serdecznie i
głęboko
"Przywaj"
(może ustąpię?)
Tomasi
Strzemboszu.



"Harcerski Śląski" dziękuje
drużynie Strzemboszewi za
pozdrowienia, lecz przede
wszystkim za rzeczywiste
niezwykle ciekawe spotkanie
z historią Szarych
Szeregów.



Czarne przegrywa-kolor wygrywa

czyli

JAK WYGRAĆ AKCJĘ LETNIA

Za kilkanaście dni rozpocznie się najtrudniejsza w historii naszego hufca obozowa akcja letnia. Najtrudniejsza-organizacyjnie, ale ja osobiście wiąże z nią ogromne nadzieje na - przynajmniej częściową - konsolidację i okrzepnięcie wielu środowisk harcerekich. Harcerskie Lato - to wspaniała okazja do przedyskutowania w grupach instruktorów i harcerzy starszych najogólniejszych założeń czekających nas zadań. To znakomite miejsce na praktyczne sprawdzenie własnych umiejętności działania w zespołach rówieśniczych i wielopoziomowych. To wreszcie pole do popisu dla instruktorów - sprawdzenie skuteczności wychowywania własnym przykładem.

Pamiętam, jak w roku 1957, na pierwszym - po reaktywacji Harcerstwa-obozie hufca w Kierznie k.Bolesławca/miałem wtedy 12 lat/ tacy instruktorzy jak pnm Juliusz Szaflik, hm Bogdan Szaflik, hm PL Henryk Stanrecki nieżyjący już hm PL Oswald Kozioł, właśnie własnym przykładem wpajali nam zasady harcerskiego zachowania się, wprowadzali w tajniki wiedzy i umiejętności harcerskich, uczestniczyli we wszystkich naszych poczynaniach. To, że dziś jestem instruktorem z 20-letnim stażem zawdzięczam właśnie im.

I taka rola przypada nam obecnie. Jeżeli katowicki hufiec, wszystkie jednostki organizacyjne mają od września rozpocząć pracę, zmierzając do wydzwinięcia hufca z pozycji "pod" - to nasze obozy muszą być przede wszystkim i kadrowo doprowadzone w sposób wzorowy. Będziemy mieli kłopoty z żywnością, transportem, sprzętem- atrakcyjność i wysoki poziom zajęć powinny być dużą rekompensatą niezawinionych niedociągnięć organizacyjnych.

Nasi obozowi podopieczni winni wyjeżdżać z obozów z przeświadczeniem, że harcerskie metody wychowawcze to znakomite przygotowanie do życia. To-świąteczna szkoła dla rozwoju własnych zainteresowań - co nie zawsze może zapewnić szkoła i dom. Oni będą naszym wsparciem przy organizowaniu Harcerskiego Startu.

Jeszcze inne ważne zadania stoją przed uczestnikami i kadrą instruktorów obozów:

- wypracowanie systemu pracy jednostek środowiskowych/ tutaj ogromne pole do popisu dla obozów tzw. "zlepkowych"/;
- wyrażenie poglądów z harcerzami z innych regionów kraju;
- zaprezentowanie harcerstwa społeczeństwu w rejonie obozowania z jak najlepszej strony;

I znowu odwołam się do odbytych już obozów. Kiedy w roku 1975 Referat Zuchowy hufca zorganizował obóz wypoczynkowy dla kadry instruktorów i funkcyjnych drużyn zuchowych-to do dzisiaj o tym obozie krąży legenda w rejonie Białej Góry. Podobnie ma się rzecz z obozem Szczepu Śląskich Orłat w Jastrzębiej Górze. Nie będę wspominał corocznych obozów VII Szczepu Harcerskiego im. Szarych Szeregów i ośrodka Wełnowiec-Dab - gdyż są to "profesjonaliści" w rzemiośle harcerskim. Takich środowisk jest w Katowicach więcej - pora by wszystkie szczepy i drużyny postępowyły podobnie. I wcale nie musi nas być 30 tysięcy, wcale nie musimy mieć 70% zorganizowania w szkołach. Naszą obecność w społeczeństwie musimy potwierdzić jakością.

Życząc nam wszystkim udanej akcji letniej i połączenia wysiłków na rzecz wzajemnego wychowania oraz jedności katowickich harcerzy " w myśli słowie i czynkach" polecam organizatorom akcji letniej dwie znakomite - w moim zdaniem - lektury Bolesława Mrówczyńskiego: "Plama na Złotej Puszczy" i "Leśna Drużyna".

Do zobaczenia na obozowych szlakach - a we wrześniu na Święcie Hufca.


Waż /świeżo upieczony/ Z-ca Komendanta
Hufca - hm Bartosz Majeran

PLONĄ ŻARY WATR

Pierwsze obozowe ognisko. Biada "nadwornemu zapiewajle", któremu nagle zabraknie konceptu, biedna drużyna, gdzie każda pieśń musi rozpocząć zachrypnęty akurat-drużynowy. Na pewno wszyscy drużynowi marzą o tym, żeby ich harcerze byli jak najbardziej muzycyjni, by przez pieśni tradycyjnie śpiewanych w całym Związku utulił mnóstwo pieśni i piosenek - nawet mniej powszechnie znanych, ze to tworzących własny, oryginalny repertuar drużyny.

Najważniejsze jednak, żeby śpiew w grupie przyjaciół był prawdziwą przyjemnością dla wszystkich. Życząc wspaniale rozśpiewanych ognisk, proponuję Wam zanuć jedną z ulubionych piosenek Kohuba: "Płoną żary wiatr".

P. Wolno



1. Pło-na ża-ry wiatr, u-szał la-ncuch Tar
szumem oddszuch-ko-ty- sa-ry u-szał u-szał u-ko-cho-ry
Szumia wo-dy na gó-bi-zech, drze-mia duchy gda-zi w szcze-łnach,
księ-tyc sre-brne błe-ski śle, snu nie zna-ć, nie.

2. Wstają nocne mgły,
bór smrekowy śpi,
tylko czasem między drzewa
z gór uspiętych wiatr zawic-za
i bór ciemny sennie gada,
duchom dziwy opowiada, **bła**
księtyc srebrne blaski śle,
snu nie znać, nie.

PIECZECIE

To jeden z sympatyczniejszych zwyczajów harcerskich - samodzielnie wykonywane ozdobne stemple drużyn i zastępów, obozów i biwaków, pieczęcie harcerskiej poczty polowej, na każdą zresztą okazję dobra jest pieczęć.

Nie wszystkie środowiska w Katowicach obyczaj ten znają i kultywują, a szkoda! Chcemy więc na naszych łamach pokazać trochę przykładów harcerskich stempli - może pomysł chwyci tu i ówdzie. Nadsyłajcie odbitki swoich pieczęci - przerysujemy i wydrukujemy.

W poprzednim numerze, jeszcze bez komentarza pokazaliśmy dwie pieczęcie katowickiego KIHAM-u autorstwa arcyinstrza: Mirka BREGUZY. Dziś kolejna porcja - projekty Kohuba: pieczęć Kręgu Przyjaciół 20 DH i spotkania instruktorskiego w Warszawie w kwietniu 1980 roku "Meksyk-80".

LISTY DO "HARCERZA KŁASKIEGO" PROSIMY KIEROWAĆ
NA ADRES: Anna Gadomska, ul. Fabryczna 1/5, 40-521
Katowice
telefony "kontaktowe": A. Gadomska: 57-11-99
Paweł Wieczorek: 51-24-53

